

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

/ XIV Niedziela Zwykła -06.07.2014/

1. Przeżywamy dziś 14. niedzielę w ciągu roku, która zarazem jest pierwszą niedzielą lipca. Liturgia tej niedzieli zachęca nas, abyśmy wszystkie nasze troski złożyli na Pana, ucząc się od Niego, jak mamy postępować, by podobać się Ojcu naszemu, który jest w niebie.
2. Dzisiaj wystawienie Najświętszego Sakramentu po każdej mszy św. Modlić będziemy się o dobre przeżycie czasu wakacji. Także dzisiaj Członkowie Akcji Katolickiej serwują ciasto i napoje z których dochód będzie przeznaczony na dalszy remont świetlicy środowiskowej.
3. We środę Nowenna do Matki Bożej Nieustającej o godzinie 18.00 a po niej Msza Święta wieczorna. Zapraszamy Czcieli Matki Najświętszej.
4. W piątek, 11 lipca, obchodzimy święto świętego Benedykta (480-547), opata, patrona Europy.
5. Informujemy naszych drogich Parafian i gości, że w okresie wakacyjnym /od 01 lipca do 31 sierpnia/ od poniedziałku do piątku Mszy św. porannych nie będzie. Kościół w tym okresie będzie otwarty codziennie od godziny 9.00. W tym też okresie kancelaria parafialna czynna będzie tylko w sobotę w wyznaczonych godzinach. W nagłych sprawach prosimy zgłaszać się bezpośrednio po Mszy św. wieczornej.
6. Dziękujemy za przygotowanie kościoła do dzisiejszej liturgii.
7. W agendzie do nabycia prasa katolicka: Gość Niedzielny, Niedziela, Pismo Święte, albumy, różańce, znicze i wiele innych artykułów, albumy „Kościół Diecezji Świdnickiej.
8. Zapowiedzi przedmałżeńskie:
 - Michał Biały zam. Stronie Śląskie
Anna Stempniewicz za. Oleśnica
 - Paweł Józef Iwanicki zam. Stronie Śląskie
Anna Monika Konik zam., Stronie Śląskie

Wszystkim wyjeżdżającym na urlopy, letnie wycieczki, obozy, kolonie i przybywającym do naszej świątyni, życzymy udanego, radosnego wypoczynku, ale też przypominamy, że nie ma czasu wolnego od Pana Boga. Nie bójmy się manifestować naszej przynależności do Chrystusa i Kościoła.

Komentarz do dzisiejszej Ewangelii

W chrześcijaństwie i Ewangelii najwspanialsze jest to, że jest ona dla wszystkich. Chrystus nie stawia żadnych zewnętrznych, sztucznych, formalnych ograniczeń ani warunków. Jedno wymaganie trzeba tylko spełnić: trzeba chcieć. Nie jest potrzebne żadne specjalistyczne wykształcenie, pochodzenie społeczne, stan majątkowy, rekomendacje, narodowość – nic, poza własną, dobrą wolą. Kto będzie zbawiony? – Ten, kto zechce. Coś nam tu nie pasuje: przecież Kościół ciągle stawia jakieś wymagania, księża co rusz wołają z ambon, że coś musimy, że katolik jest zobowiązany; uczniowie buntują się, że w szkole jest przymusowa katecheza itp. Otóż nic podobnego, nie ma żadnego przymusu, natomiast są pewne konsekwencje. Samo chrześcijaństwo nie jest obowiązkowe, natomiast jeśli zostaje się świadomie chrześcijaninem, podejmuje się świadomą i dobrowolną decyzję wiary, wtedy należy być konsekwentnym. To trochę tak, jak z podjęciem pracy: nikt nikogo nie zmusza, aby gdzieś pracował, ale jeśli ktoś złoży podanie do firmy i zostanie przyjęty, wtedy musi podjąć odpowiednie zobowiązania. I nie może mieć pretensji do szefa, że każe mu robić to, co do niego należy. Nikt mu nie kazał przyjmować tej pracy, ale jeśli ją podjął, to podjął też określone obowiązki. Podobnie jest z wiarą, z tą jednak różnicą, że jest to dziedzina oparta nie na życiowej konieczności – jak praca, lecz na miłości i zaufaniu, i przyjęciu Bożego daru. Bóg kocha każdego z nas i każdemu ofiarowuje swoją miłość i udział w swoim życiu, czyli zbawienie. Nie musimy tego daru przyjmować, nikt nas nie zmusza – ale przecież byłoby głupotą go odrzucić! Niestety, nie wszyscy to rozumieją, niektórych zaślepiła pycha. Pycha, która nie dopuszcza myśli, że zbawienie można otrzymać za darmo. Tacy ludzie nie chcą być dłużnikami Boga, nie chcą niczego otrzymywać, nie chcą się uniażać i prosić. chcą stanąć wobec Boga jak równy z równym i rzucić Mu w twarz: Poradzę sobie sam! Obejdę się bez Twojej łaski! Sam sobie zbuduję swoją drogę do nieba, swoją wieżę Babel. Stać mnie na to i wobec tego zbawienie mi się należy! Tak mówią. No, może nie dosłownie, ale taką postawę prezentują swoimi czynami i życiem. Pamiętacie faryzeusza i celnika? „Zachowuję posty, daję dziesięcinę, odmawiam pacierze, nie mam żadnych grzechów – jak ten celnik.” Na tym polega „mądrość” tego świata: sam chcę płacić swoje rachunki, nie chcę nikomu niczego zawdzięczać, zwłaszcza Bogu! Zadumajmy się chwilę nad sobą, a może odkryjemy ślady takiego myślenia w zakamarkach swojego serca.(zaczerpnięto ze strony WWW.mateusz.pl)